

ACTA to ch**! NIK jak u Orwella

4 lutego 2012

W momencie, kiedy uwaga społeczeństwa skupiła się na sprawie wolności w internecie, Sejm uchwalił nową ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, nadając jej większe uprawnienia i dając większą swobodę niż mają wywiad, kontrwywiad i ABW razem wzięte. Mało tego, urzędnicy mogą korzystać z tych uprawnień bez żadnej kontroli!!! I to już od czerwca.

NIK dostał od Sejmu RP bardzo duże uprawnienia, o które, jak zastrzegają urzędnicy izby, w ogóle nie prosił. Jednak już od połowy tego roku urzędnicy będą mogli żądać danych dotyczących DNA, preferencji seksualnych czy wyznania każdego obywatela.

Teoretycznie takie uprawnienia posiada również na przykład wywiad wojskowy, jednak tam każdorazowo zgodę na dostęp do takich danych musi wydać przełożony osoby, która o to prosi. W przypadku urzędników NIK takie procedury będą poza kontrolą. Jakąkolwiek.

Stawia to sprawę świętego oburzenia polityków dotyczącego ACTA pod znakiem zapytania. Z jednej strony są przeciwni ACTA, z drugiej wprowadzają jeszcze bardziej kontrowersyjne przepisy. Najwyższa Izba Kontroli deklaruje, że nie będzie korzystała z takich uprawnień, jakie nadał jej ustawodawca, ale takie deklaracje są wręcz śmieszne.

Mamy wierzyć komuś na słowo, że choć ma pistolet i według prawa może do nas strzelać bez ostrzeżenia, jeśli przyjdzie mu ochota nas zabić, to zrobi to własnymi rękoma, a nie będzie używać pistoletu. Poza tym jest to deklaracja władz NIK-u, a nie wiadomo, jak zastosują się do niej jego pracownicy.

Czy pośród rzeszy, która tam pracuje, nie znajdzie się jeden sfrustrowany albo taki, który chciałby dopiec na przykład

swojemu sąsiadowi za to, że ten parkuje nie na swoim miejscu?

Żeby było jasne: nie cała ustawa budzi takie kontrowersje, a jedynie art. 29 pkt. 2. Odnosi się on do tzw. „danych wrażliwych” Ustawy o Ochronie Danych Osobowych. Jego zapisy nie wzbudziły niczyjej uwagi ani nie wywołały zastrzeżeń Biura Analiz Sejmowych.

Przeciwko tej ustawie nikt nie wznosi protestów, nikt nie organizuje demonstracji, nikt nie blokuje stron rządowych ani nie nawołuje do nieposłuszeństwa obywatelskiego, nikt nie zakłada masek Fawkesa z „V jak Vendetta”. Nikt.

Oburzamy się na ACTA, a tylnymi drzwiami wpuszczamy permanentną i niczym nieograniczoną inwigilację. Świat Orwella staje się światem realnym – fikcja miesza się z rzeczywistością.

Jednocześnie trzeba zastrzec: w swoich opiniach na temat obu ustaw jesteśmy uzależnieni od interpretacji prawników. To oni zadecydują o tym, czy ACTA oraz ustawa o NIK będą szkodliwe i jak bardzo.

W ludzkim odczuciu obie ustawy są krzywdzące i niedopuszczalne. Nie należy się spodziewać, że ktoś w Polsce wprowadzi ACTA – zbyt duża jest presja społeczna na rządzących. Sondaże pokazujące spadek poparcia wśród młodych są najlepszym młotem na obecną koalicję. Szkoda tylko, że politycy robią nas w balona i na siłę wprowadzają ograniczające wolność prawa.

Jest też inna możliwość – politycy sami nie wiedzą, co głosują, i robią to bezmyślnie. Oba przypadki – robienie nas w balona i bezmyślne głosowanie – są wystarczającym powodem, żeby obecni posłowie i senatorowie kolejnego mandatu od Polaków nie dostali.

Jedyna nadzieja jest taka, że ktoś zaskarży ustawę o NIK do Trybunału Konstytucyjnego. Tylko czy możemy na to liczyć?

Autor: Piotr Dobroniak

Źródło: [eLondyn](#)